

MIROŚLAWA MARODY

ZINDYWIDUALIZOWANE SPOŁECZEŃSTWO MASOWE*

Pojęcie społeczeństwa masowego należy do tych pojęć socjologicznych, które przewijają się przez historię naszej dyscypliny w sposób nie do końca jasny i zrozumiały. Co pewien czas skupia na sobie uwagę badaczy, by po jakimś czasie stać się pojęciem „przestarzałym” i zniknąć z ich pola widzenia, po czym znów powrócić, tyle że w całkowicie zmienionej postaci. Już sam ten fakt czyni z niego fascynujący przedmiot analizy. A jeśli dodać do tego różnorodność zjawisk, jakie usiłuje się wyjaśnić przy jego pomocy – od publicznych zgromadzeń i zamieszek, poprzez umacnianie totalitarnej władzy, do przeobrażeń w kulturze – to otrzymamy aż nadto wystarczające uzasadnienie, by w bardziej systematyczny sposób przyjrzeć się zmiennym kolejom jego funkcjonowania w socjologii.

I. MASY – EWOLUCJA POJĘCIA

U korzeni społeczeństwa masowego odnajdujemy pojęcie mas, które zrodziło się w XIX w. Stanowiło reakcję ówczesnych elit na przemiany, jakie na scenę publiczną wprowadziły masy utożsamiane z motłochem. Emblematyczną wręcz pracą dla takiego pojmowania mas stała się książka Le Bona *Psychologia tłumy* (1895/1986), ukazująca tajemnicze, a zarazem groźne mechanizmy „zarażania” się jednostek zbiorowymi emocjami, prowadzące do zaniku indywidualnej racjonalności i ulegania prymitywnym popędom niszczenia. Ta najwcześniejsza koncepcja mas była podszyta lękiem i poczuciem zagrożenia, jakie dla porządku społecznego i reprezentujących go elit niósł za sobą rozpad tradycyjnych relacji społecznych i regulujących je norm społecznych.

* Artykuł powstał jako efekt Seminarium Otwartego, realizowanego w roku akademickim 2017/2018 w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu. Zostało ono poświęcone problemowi nowych mechanizmów regulacji ludzkich zachowań, pojawiających się wraz z gwałtownymi zmianami technologicznymi, usieciowieniem życia społecznego i jego algorytmizacją, ze zwiększającym się zakresem zróżnicowań i deficytów tego, co wspólne. Występujący w ramach seminarium goście wygłaszali referat, ale proszono ich też o przygotowanie na jego podstawie artykułu naukowego. Ten ostatni stał się z kolei punktem wyjścia tekstu napisanego przez osobę uczestniczącą w seminarium, która go komentowała, poszerzała lub polemizowała z jego tezami. Na łamach RPEiS publikujemy pierwsze dwa artykuły: Mirosławy Marody i komentujący jej tekst artykuł Marka Krajewskiego. (Przyp. Redakcji).

Wraz z umacnianiem się społeczeństwa nowoczesnego tak rozumiane pojęcie mas uległo zapomnieniu lub można też powiedzieć – masy uległy oswojeniu, podzielone na kategorie zawodowe, wpisane w wyłaniające się nowe struktury, podporządkowane nowym regulacjom i normom społecznym, znające swoje miejsce w społeczeństwie¹. Samo pojęcie mas powraca do słownika socjologii dopiero w latach trzydziestych, między innymi dzięki pracy Ortegi y Gasset. Powraca jednak w zupełnie nowej postaci, już nie jako motłoch atakujący przedstawiciele elit, lecz jako bezwolna masa przez te elity mamiona i wykorzystywana, a więc jako ludzie, „dla których żyć, to pozostawać takim jakim się jest, bez podejmowania jakiegokolwiek wysiłku w kierunku samodoskonalenia, to płynąć przez życie jak boja poddająca się biernie zmiennym prądom morskim”².

To właśnie w takim znaczeniu pojęcie społeczeństwa masowego zyskuje swą największą popularność w latach pięćdziesiątych, kiedy to przez odwołania do niego usiłowano wyjaśniać wciąż jeszcze świeże doświadczenia europejskich totalitaryzmów³ oraz zidentyfikować procesy zagrażające demokracji⁴. Tego typu ujęcie społeczeństwa masowego brało swój początek z lęku przed zagrożeniami, jakie dla porządku demokratycznego niósł za sobą faszyzm. Ów lęk zostaje rozszerzony na rosnącą w siłę w latach powojennych kulturę masową, podkopującą pozycję kultury „wysokiej”. Towarzyszące temu wyobrażenia mas ukształtowane zostały głównie przez prace takich autorów, jak wspomniany już Jose Ortega y Gasset czy Elias Canetti⁵, traktujących umasowienie jako podstawową groźbę dla moralnego ładu społeczeństwa. Obaj oni zaniepokojeni byli przemożnym naciskiem pospólstwa na kulturalne i polityczne instytucje cywilizacji zachodniej, traktując zjawisko umasowienia jako nowy rodzaj barbarzyństwa⁶.

W drugiej połowie XX w. pojęcie mas ponownie znika na jakiś czas ze słownika socjologii, by powrócić do niego na przełomie tysiącleci. Powraca jednak znów w nowej formie, gdyż z pojęcia teoretycznego, bogato o cechowane socjologicznymi, politycznymi i psychologicznymi znaczeniami, zmienia się w czysto techniczny termin, podkreślający liczbowy wymiar takich społecznych zjawisk, jak: konsumpcja, komunikacja czy turystyka. To „statystyczne”, by tak rzec, pojmowanie społeczeństwa masowego zostaje również pozbawione wszystkich tych negatywnych konotacji, jakie towarzyszyły poprzednim koncepcjom – masy przestają być zagrożeniem dla systemu, stają się neutralnym faktem społecznym.

¹ Ian Hacking (2004: 100) pisze, że pojawienie się latami dwudziestych XIX w. i rozprzestrzenianie się tendencji do kategoryzowania ludzi na wszelkie możliwe sposoby „tworzy dla ludzi nowe sposoby bycia. Ludzie spontanicznie zaczynają dopasowywać się do swoich kategorii”.

² Ortega y Gasset (1982): 9.

³ Por. np. Arendt (1989).

⁴ Por. np. Mills (1961).

⁵ Canetti (1996).

⁶ Echem takiego pojmowania procesów umasowienia jest zamieszczona w Wikipedii definicja społeczeństwa masowego, głosząca, że jest to „typ współczesnego społeczeństwa biernych odbiorców kultury masowej”.

Ten krótki przegląd podstawowych sposobów użycia pojęcia masy pokazuje, że w sposób istotny zmieniało ono swoje odniesienia. Przeszło ewolucję od pojęcia opisującego motłoch występujący przeciwko władzy arystokracji, poprzez pojęcie przeciwstawiające lud elitom⁷, do pojęcia eksponującego liczbowy aspekt różnych wymiarów funkcjonowania społeczeństwa, poddanego postępującemu zgęszczeniu ludności. Łatwo zauważyć, że tego typu ewolucja znaczeniowa stanowi odzwierciedlenie procesów, które powołały do życia, a następnie przeobrażały społeczeństwo nowoczesne. Zwracał na to uwagę już w latach siedemdziesiątych Edward Shils, który podważając negatywne oceny związane z samym pojęciem społeczeństwa masowego, podkreślał, że w istocie sygnalizuje ono pojawienie się naprawdę nowej jakości w historii ludzkich społeczeństw. Jak pisał, ta „[n]owość »społeczeństwa masowego« leży w powiązaniu mas ludności z centrum społeczeństwa. Powiązanie to oznacza ściślejsze włączenie [mas] do centralnych systemów instytucjonalnych i systemów wartości społeczeństwa”⁸.

Umasowienie życia społecznego było dla Shilsa wskaźnikiem rozszerzania się politycznych i kulturowych możliwości, które stały się dostępne dla wszelkich kategorii społecznych, we wcześniejszych okresach historii pozbawionych głosu i żyjących na „peryferiach” społeczeństwa. Jak pisał: „Masa ludności nie jest już jedynie obiektem, który jest brany przez elity pod uwagę tylko jako rezerwuuar siły militarnej i roboczej lub jako źródło niepokoju społecznych. Przestaje również składać się ze zbioru relatywnie odrębnych lokalnych społeczności, wchodzących okazjonalnie w kontakt z centrum na skutek przymusu i interesów”⁹. Wkraczając do centrum, masy stają się częścią społeczeństwa nie tylko w sensie ekologicznym, lecz także, a może nawet przede wszystkim, ze względu na fakt współkształtowania i podtrzymywania jego instytucji oraz legitymizujących je systemów wartości.

Inaczej mówiąc, w ujęciu Shilsa, społeczeństwo masowe czerpie swój rodowód z procesów zapoczątkowanych na progu nowoczesności – z przerywanego kryzysami, lecz stałego rozwoju gospodarczego, przynoszącego, choć nierówny, niemniej odczuwalny wzrost dobrobytu wszystkim segmentom populacji; ze „społecznego interwencjonizmu” państwa, który, niezależnie od intencji za nim ukrytych, podnosi jednak poziom wykształcenia i zdrowia najuboższych warstw ludności; a także ze stopniowego poszerzenia społecznej bazy polityki, związanego z rosnącym dostępem do praw wyborczych i ukonstytuowaniem się związków zawodowych w roli jednego z głównych aktorów życia społeczno-politycznego. W tym ujęciu współczesne społeczeństwo masowe jawiłoby się jako zwieńczenie procesów modernizacji, oddających ludowi władzę nad kształtem społeczeństwa.

Ujęcie takie stoi jednak w całkowitej sprzeczności z tradycją europejską, dla której najbardziej reprezentatywni wydają się wspomniani wcześniej

⁷ Te dwie pierwsze koncepcje masy William Kornhauser (1961) nazywa, odpowiednio, „arystokratyczną” oraz „demokratyczną”.

⁸ Shils (1975): 93.

⁹ Shils (1975): 97.

Ortega y Gasset oraz Canetti, a współcześnie Peter Sloterdijk¹⁰. Wszyscy ci autorzy traktują umasowienie jako podstawowe zagrożenie nie tylko dla ładu społecznego, ale dla samego człowieczeństwa. Komentując te odmienności w sposobie traktowania społeczeństwa masowego, Jeff Goldfarb¹¹ wskazuje na różnicę doświadczeń historycznych będących udziałem Europejczyków i Amerykanów, doświadczeń odpowiedzialnych za odmienne znaczenia przypisywane pojęciu mas. Dla Europejczyków – pisze on – nadejście mas przyniosło nazizm, faszyzm i stalinizm. Dla Amerykanów wiązało się z masową polityką, masową produkcją, masową konsumpcją oraz zyskaniem dominującej pozycji w świecie. O ile europejscy intelektualiści mieli podstawy, by obawiać się mas, o tyle dla amerykańskich naukowców wzrastająca widoczność mas w życiu społecznym była przede wszystkim oznaką postępującej jego demokratyzacji.

Zrozumienie tych różnic nie pomaga jednak w zrozumieniu tego, czym jest współczesne społeczeństwo masowe, jakie cechy możemy mu przypisać, czego możemy się po nim spodziewać. Żeby móc cokolwiek więcej na ten temat powiedzieć, musimy przyjrzeć się samemu pojęciu masy i sposobom, w jakie było i jest używane w naukach społecznych.

II. CZYM JEST MASA?

Próbę uporządkowania znaczeń nadawanych masowości zacząć należałoby od przypomnienia, że w literaturze przedmiotu mamy do czynienia z dwiema podstawowymi formami istnienia masy, jakimi są tłum i zagęszczona zbiorowość.

Tłum, zbiegowisko, jest tą szczególną formą przejawiania się masy, którą psycholog Jonathan Haidt, autor *Prawego umysłu* (2012), nazywa „trybem roju”. Podkreśla on, że każda grupa ludzka może wejść w tryb roju, o ile uruchomione zostaną odpowiednie włączniki. Włącznikami trybu roju może być rytmiczna muzyka, skandowane okrzyki, synchroniczne działania, stąd też szczególną rolę pełnią tu rytuały. Przy włączeniu trybu roju jednostki czują się częścią większego organizmu, działającego jako kolektywny podmiot, przeżywają zbiorowe emocje i uniesienia, są gotowi do poświęceń dla tejże całości. Fizyczna bliskość wynikająca ze stłoczenia pozwala na szczególnie intensywne doświadczanie wspólnotowości. Celem masy jako tłumu jest – wedle Canettiego – wyładowanie się. Jak pisze, masa zbiegowiska żyje wolą wyładowania się. „Podczas wyładowania podziały znikają i wszyscy czują się równi”¹². Wyładowanie takie może przybierać rozmaite postacie – od szturm na Bastylie, poprzez udział w ekstatycznych tańcach, aż po zbiorowo wykonywane bezsensowne czynności w ramach okazjonalnych *flash mobs*.

¹⁰ Sloterdijk (2003).

¹¹ Goldfarb (1991).

¹² Canetti (1996): 19.

Ta forma przejawiania się masy, która z rozproszonych jednostkowych elementów czyni jeden organizm zdolny do zbiorowego działania i poprzez masowe zgromadzenia budzi swoistego ducha wspólnoty, doczekała się wielu analiz, począwszy od wspomnianej już klasycznej pracy Le Bona po niedawno wydaną pod redakcją Marka Krajewskiego¹³ książkę poświęconą procesom deindywidualizacji¹⁴. Przy wszystkich definicyjnych różnicach, tym, co łączy opisywane w nich zjawiska, jest rodzaj „emocjonalnego porwania”, jakiemu podlegają jednostki, oraz relatywna krótkotrwałość składających się na nie zachowań¹⁵.

Już chociażby z tego ostatniego względu bardziej interesująca wydaje się druga forma, jaką przybierać może masa, ta, która towarzyszy nam dziś na co dzień, a więc zindywidualizowana, zatomizowana zbiorowość osób stłoczonych na ograniczonym obszarze miast, środków komunikacji, czy instytucji publicznych, walczących między sobą o dostęp do lekarza lub do szczególnie atrakcyjnego, a wymienionego w przewodniku widoku, o miejsce na plaży lub na zakorkowanej drodze.

Nasze wyobrażenia o tej formie masowości zostały ukształtowane głównie pod wpływem analiz społeczeństwa masowego pierwszej generacji, które – jak wspominałam – skoncentrowane były na wyjaśnianiu społecznych źródeł totalitaryzmu. Stąd też analizy te eksponowały przede wszystkim tę specyficzną właściwość mas, jaką jest ich podatność na głos demagogów oraz podążanie z bezrozumnym oddaniem za wodzem, co pozwalało na postawienie tezy, że masy są manipulowane przez elity. Echo tego typu interpretacji odnaleźć można w dzisiejszych analizach źródeł współczesnego populizmu, podkreślających cyniczne wykorzystywanie przez polityków poczucia zagrożenia, jakie wzbudza obecny kryzys w zagubionych i niezdolnych do głębszej refleksji członkach masowego społeczeństwa drugiej generacji¹⁶.

Znamienna dla tego podejścia jest popularność, jaką w latach pięćdziesiątych cieszyła się praca *The Authoritarian Personality*, wyznaczająca podstawowe kierunki badań w naukach społecznych¹⁷. W połączeniu z pracami Ortegi y Gassetta oraz Canettiego przyczyniła się ona do utrwalenia dominującego wzorca poszukiwania wyjaśnień funkcjonowania społeczeństwa masowego w osobowościowych cechach jednostek. Odsuwała tym samym na plan dalszy pytanie o *stricte* społeczne warunki umasowienia społeczeństwa. Innymi słowy, o ile w przypadku tłumów i zgromadzeń mamy już jakąś wiedzę na temat włączników „trybu roju”, o tyle nasza wiedza na temat włączników „trybu umasowienia” oraz na temat sposobów funkcjonowania tak przeobrażonego społeczeństwa jest jak na razie dość mglista i rozproszona. Niemniej można

¹³ Krajewski (2014).

¹⁴ Termin ten definiowany jest jako opisujący „proces okazjonalnego i względnie krótkotrwałego upodobnienia do siebie stosunkowo dużej liczby jednostek, które na co dzień są od siebie różne” (Krajewski 2014: 14). Warto tu zwrócić uwagę, że definicja ta ani nie zakłada, że jednostki muszą być ze sobą w fizycznej bliskości, ani nie rozstrzyga, pod jakim względem upodobniają się do siebie, co pozwala autorom rozpatrywać pod hasłem deindywidualizacji zarówno klasyczne działania tłumów, jak i takie zjawiska jak mody, plotki czy trendy.

¹⁵ Choć niekoniecznie ich skutków.

¹⁶ Por. np. Guérot (2017).

¹⁷ Por. Adorno et al. (1950).

znaleźć kilka wątków, które wydają się oferować obiecujący punkt wyjścia do poszukiwania odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Przede wszystkim tym, co uderza, gdy analizuje się rolę, jaką pojęcie masy pełni w wyjaśnieniach socjologicznych, jest fakt, że pojawia się ono w dosyć szczególnych momentach rozwoju historycznego, a mianowicie tych, kiedy to rozpadowi zaczynają ulegać wykształcone wcześniej struktury społeczne. Już u Ericha Fromma¹⁸, który jako pierwszy, gdyż w 1941 r., wprowadził do nauk społecznych pojęcie autorytaryzmu, odnajdujemy użyteczny opis wolności negatywnej, która według niego polega na uwalnianiu się od ograniczeń narzucanych przez struktury społeczne, cechujące się wysokim poziomem kontroli społecznej i jednoznacznym określeniem ról społecznych. To właśnie rozpad owych struktur społecznych, odpowiedzialny za atomizację społeczeństwa, wyzwalać miał w jednostkach poczucie niepewności i zagubienia, a w następstwie – poszukiwanie „magicznego pomocnika”, wodza, identyfikacja z którym wyposażała jednostki w poczucie siły, sprawstwa i celu.

Analogiczną diagnozę sytuacji społecznej cechującej współczesność sformułował na początku lat osiemdziesiątych XX w. Ulrich Beck, pisząc, że uwolniła ona jednostki z „form społecznych społeczeństwa przemysłowego – klasy, warstwy, rodziny, położenia uwarunkowanego płcią”¹⁹. Zwracał też uwagę, iż proces ten był poprzedzony powojennym boomem gospodarczym, który zadziałał jak „efekt windy”, powodując, że mimo zachowania różnic, „społeczeństwo klasowe *w całości* wjechało o jedno piętro wyżej”²⁰. Z identycznym procesem powolnego wzrostu dobrobytu, rozszerzającego obszary wolności negatywnej, mieliśmy zresztą do czynienia również w latach poprzedzających Wielki Kryzys i wyłonienie się charakteru autorytarnego.

Można byłoby zatem powiedzieć, że podstawowym włącznikiem trybu „umasowienia” całego społeczeństwa jest proces jego strukturalnej indywidualizacji, wywołany przede wszystkim takim układem czynników gospodarczych, które początkowo – na etapie wzrostu – zmniejszają zależność przetrwania jednostek od szerszych grup społecznych, później zaś – na etapie restrukturalizacji – prowadzą do rozpadu dotychczasowych struktur. Dziewiętnastowieczny motłoch to masa ludzi, którzy nie tylko kwestionują istnienie tradycyjnych podziałów społeczeństwa stanowego, ale i sami nie dają się ująć w żadne sensowne kategorie społeczne, gdyż stanowią zróżnicowaną zbiorowość osób przeniesionych do miast w następstwie uruchomionych wcześniej przyspieszonych procesów protoindustrializacji i urbanizacji. Z kolei społeczeństwo masowe z lat trzydziestych XX w. wyłania się w następstwie Wielkiego Kryzysu, który uderzył w same podstawy burżuazyjnego systemu, pozbawiając miliony ludzi środków do życia i z trudem zdobytej pozycji społecznej oraz dewastując tzw. starą klasę średnią. Wreszcie, współczesne społeczeństwo masowe pojawia się jako dominująca kategoria opisu w efekcie przyspieszonych procesów reorganizacji ekonomicznej, dogłębnie

¹⁸ Fromm (1970).

¹⁹ Beck (1986/2002): 111–112.

²⁰ Beck (1986/2002): 117.

przeorujących dwudziestowieczne podziały strukturalne i niszczących tzw. nową klasę średnią, która przez wielu badaczy traktowana była jako podstawowy zwornik systemu demokratyczno-liberalnego.

Nie chcę przez to powiedzieć, że pojęcie masy zawdzięcza swój przetrwalnikowy żywot wyłącznie bezradności socjologów, którzy uciekają się do niego zawsze wtedy, gdy adekwatne przestają być dotychczasowe kategorie opisu podziałów społecznych. Chodzi mi raczej o podkreślenie, że istotnym zjawiskiem poprzedzającym „umasowienie” społeczeństwa jest rozpad składających się na nie kategorii społecznych oraz towarzysząca temu społeczna anonimizacja²¹ jednostek. Richard Sennett, pisząc o przemianach poprzedzających powstanie nowoczesności, wspomina, że w latach dwudziestych XVIII w. londyńczycy i paryżanie opisywali napływowych mieszkańców swoich miast, określając ich „mianem »zbieraniny« – »amorficznej«, »wątpliwej«, »bezsztaltnej«²². Z kolei Fromm, analizując społeczne czynniki leżące u podstaw autorytaryzmu, podkreśla „uczucie wyizolowania i bezsilności, typowe dla współczesnego [mu] człowieka”²³. Wreszcie, Beck już na początku lat osiemdziesiątych XX w., kiedy to w opisach socjologicznych wciąż dominowało pojęcie społeczeństwa klasy średniej, wskazywał na strukturalną indywiduację, będącą odpowiednikiem społecznej anonimizacji, jako na podstawową cechę współczesnego mu społeczeństwa.

To prowadzi nas do drugiej istotnej cechy pojęcia masy, jaką jest jej głęboki antyelitaryzm. Tym bowiem, co spaja zanonimizowaną zbiorowość ludzi w społeczeństwo masowe zdolne w pewnych okolicznościach do kolektywnego działania, jest niechęć, a nawet pogarda do elit, zakwestionowanie prawomocności ich wywyższenia i w konsekwencji – odrzucanie norm i wartości leżących u podstaw porządku społecznego. Ortega y Gasset, pisząc o buncie mas, stwierdza, że wyraża się on w tym, iż „umysły przeciętne i banalne, wiedząc o swojej przeciętności i banalności, mają czelność domagać się prawa do bycia przeciętnymi i banalnymi i do narzucania tych cech wszystkim innym”²⁴. Sloterdijk, z kolei przywołuje tu tezę Nietzschego o „resentymencie jako ucieczce słabych w moralizującą pogardę dla silnych”²⁵, czyli postawie, która stanowi odpowiedź na doświadczaną na co dzień pogardę elit wobec mas. Gotowość do przyjmowania takiej postawy możemy obserwować również współcześnie – żaden, nawet najwyższy urząd nie chroni dziś polityków przed pogardą.

Antyelitaryzm wiąże się ściśle z kolejną cechą masy, jaką jest jej radykalny egalitaryzm. Masa składa się z jednostek równych sobie, nikt nie jest w niej lepszy ani gorszy, równość jest dla niej naczelną wartością. Nie chodzi jednak o równość ekonomiczną, a raczej o równość w godności przynależnej jednostce jako przedstawicielowi gatunku ludzkiego. Postawa taka wynika

²¹ Używam tu terminu „społeczna anonimizacja” jako antonimu pojęcia społecznej tożsamości, które pozwala na ulokowanie jednostki, zarówno przez nią samą, jak i przez jej otoczenie społeczne, w określonej kategorii społecznej (por. Augoustinos, Walker 1995: 97–133).

²² Sennett (2009): 92.

²³ Fromm (1970): 124 (podkr. M.M.).

²⁴ Ortega y Gasset (1982): 13.

²⁵ Sloterdijk (2003): 46.

przede wszystkim ze wspomnianego zakwestionowania samych zasad leżących u podstaw społecznego wyróżniania, takich jak urodzenie czy bogactwo, a więc wszystkiego tego, co wyносиło niektóre jednostki ponad masę i wyposażało je w pewne uprawnienia. Współcześnie wsparta jest jednak również na przekonaniu o jednakowym wyposażeniu psychicznym jednostek, na tym, że „wszyscy jesteśmy tacy sami”. Źródłem owego przekonania Sloterdijk doszukuje się w pismach Hobbesa i czyni z niego podstawową antropologiczną przesłankę polityki nowoczesności. Jak pisze: „być masą oznacza [...] odróżnić się tak, by nie robiło to różnicy”²⁶. W ten sposób demokratyzacja stosunków społecznych zwrotnie wzmacnia społeczną anonimizację jednostek.

O ile można wskazać na podobieństwa włączników „trybu umasowienia” oraz cech przypisywanych umasowionemu społeczeństwu²⁷, o tyle jednak jeśli idzie o sposoby funkcjonowania społeczeństwa masowego pierwszej i drugiej generacji pojawiają się już zasadnicze różnice. Peter Sloterdijk jest zdania, że różnice te sprowadzić można do jednej – mianowicie, zasada wodza zostaje zastąpiona zasadą programu²⁸. Zorganizowany wokół osoby wodza faszyzm – jego zdaniem – „jest dość prawdopodobnym, jeśli nie nieuniknionym stadium realizacji upodmiotowienia masy”, albowiem jednostki „mogą sobie wyobrażać w osobach wodzów swoją nieureczywistnioną podmiotowość jako ureczywistnioną”²⁹. Zwraca przy tym uwagę, że przeciętność wodza współgrała z zasadą równości. Jak pisze: „szaleństwa na tle Hitlera, nie były niczym innym jak zwróconą do samej siebie modlitwą najbardziej pożądlivej przeciętności z pomocą osoby wodza jako publicznego medium kultu”³⁰. I dalej: „Dla ludzkiej rzeszy ureczywistniło się w nim i dzięki niemu marzenie o sukcesie bez żadnego wysiłku”³¹.

Jeśli idzie o „zasadę programu”, to jest ona dość enigmatycznie opisana jako „tkwienie przed odbiornikami programów”³² i obserwowanie innych „poprzez medialne symbole, poprzez dyskursy, mody, programy i preferowane wartości”. Jak konkluduje autor, „w tym ma swoją systemową podstawę indywidualizm masowy naszej epoki”³³. Nieco wcześniej pisze też, że „dzisiejsze masy zasadniczo przestały być masami zgromadzeń i weszły w skład reżimu, w którym charakter masy nie wyraża się fizycznym zgromadzeniem, lecz udziałem w programach mas mediów” (ibid.), jednak nie wyjaśnia, dlaczego tak się stało. Stwierdza jedynie, że tym, co „odróżnia zgromadzoną klasyczną współczesną ludzką czerń od ponowoczesnej zmediatyzowanej, rozproszonej

²⁶ Sloterdijk (2003): 73.

²⁷ Zwróćmy tu uwagę, że opisane wyżej cechy – społeczna anonimizacja, antyelitaryzm i swiecie pojmowana równość – występują we wszystkich opisach masowości, zarówno tych odnoszących się do tłumów, jak i tych, których przedmiotem jest całe społeczeństwo. Tłumaczyłoby to wymienne stosowanie terminów „masa” i „społeczeństwo masowe” oraz nieostrość granic między tymi dwiema kategoriami.

²⁸ Por. Sloterdijk (2003): 16.

²⁹ Sloterdijk (2003): 16.

³⁰ Sloterdijk (2003): 19.

³¹ Sloterdijk (2003): 21.

³² Sloterdijk (2003): 14.

³³ Sloterdijk (2003): 13.

barwnej masy”, jest różnica „między wyladowaniem a rozrywką”³⁴, która prowadzi do nasycenia przestrzeni medialnej informacjami będącymi, jak to określiła Sloterdijk, „połączeniem trywialności z efektami specjalnymi”³⁵.

„Usypianie mas przez rozrywkę” to temat doszczętnie wyeksploatowany we współczesnej socjologii³⁶ i nie trzeba być zwolennikiem kulturowego populizmu³⁷, by uznać, że ani treść współczesnych mediów nie ogranicza się wyłącznie do rozrywki, ani też współczesne masy nie są tak „rozproszone” jak sugerowałyby to rozważania Sloterdijka. Tak więc, ograniczając się do analizy tekstów skupionych na pojęciu mas, raczej nie odnajdziemy odpowiedzi na pytanie o źródła regulacji zachowań w zindywidualizowanym społeczeństwie masowym. Musimy zatem przyjrzeć się bliżej tym formom regulacji, które rzeczywiście występują we współczesnym społeczeństwie (niezależnie od tego, czy uznamy je za masowe czy nie).

III. FORMY REGULACJI ZACHOWANIA W ZINDYWIDUALIZOWANYM SPOŁECZEŃSTWIE MASOWYM

Choć zindywidualizowane społeczeństwo z początku XXI w. spełnia wszystkie wyróżnione wcześniej kryteria masowości – cechuje je wszak rozmycie struktury społecznej, będące podstawową społeczną anonimizacją, silny antyegalitaryzm oraz społeczna równość – to jednak różni się od społeczeństwa masowego pierwszej generacji ze względu na cztery przynajmniej, wcześniej niewystępujące zjawiska.

Pierwszym z nich jest doświadczany współcześnie rozrost mass mediów i ich uwolnienie się spod kontroli państwa. „Do początku lat 80. XX wieku – jak pisze Manuel Castells – poza ważnym wyjątkiem w postaci USA³⁸, większa część telewizji na świecie była kontrolowana przez państwo, a radio i gazety, nawet w krajach demokratycznych, podlegały surowym potencjalnym ograniczeniom zależnym od dobrej woli rządu”³⁹. Kontrola mediów umożliwia kontrolę opinii oraz wyobrażeń, stanowiła też podstawowe narzędzie wpływania przez państwo (i szerzej, klasę dominującą) na zbiorową wyobraźnię nowoczesnego społeczeństwa. Wraz z rozwojem nowych technik komunikacji masowej media nie tylko uległy niewiarygodnemu wręcz rozrostowi, lecz również całkowicie uwolniły się od nadzoru państwowego.

³⁴ Sloterdijk (2003): 16.

³⁵ Sloterdijk (2003): 38.

³⁶ Por. np. Postman (2002).

³⁷ Mam tu na myśli nurt rehabilitujący kulturę popularną, którego jednym z czołowych przedstawicieli był John Fiske (1991).

³⁸ Castells (2008: 290) uściśla ten wyjątek, dodając, że jednak „[n]awet w Stanach Zjednoczonych, Federalna Komisja ds. Komunikacji sprawowała ścisłą kontrolę nad mediami elektronicznymi, [...] a trzy główne sieci telewizyjne monopolizowały 90% widowni, wyznaczając ramy opinii publicznej, jeśli nie kształtując ją”.

³⁹ Castells (2008): 289–290.

Drugim, ściśle z tym związanym czynnikiem była zmiana stosunku samych elit do oddziaływania na kształt społeczeństwa. Wraz z uwalnianiem się mediów od nadzoru państwa następował bowiem proces uwalniania się elit od społeczeństwa. O ile elity dziewiętnastowiecznego społeczeństwa masowego tworzyły zbiorowego „ogrodnika”, ściśle współpracującego z państwem w dziele regulowania działań społeczeństwa, o tyle współczesne elity, jak jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. pisał Christopher Lasch, są „znacznie mniej zainteresowane przywództwem niż ucieczką przed losem zwykłych ludzi”⁴⁰. To odrzucenie przywództwa, czyli – jak to określa sam Lasch – bunt elit, obejmuje przede wszystkim nieingerowanie w systemy znaczeń organizujących praktyki innych grup społecznych.

Wiąże się to ściśle z trzecim istotnym zjawiskiem, którym jest przyspieszony rozwój technik społecznego komunikowania, otwierający szeroki dostęp do sfery publicznej tym mniejszościowym grupom społecznym, które uprzednio nie miały szans na wyartykułowanie swoich „racji”. Lepiej można zrozumieć opisywane przez Shilsa⁴¹ wkraczanie „mas ludności do centrum społeczeństwa”, jeśli przez owe „masy” rozumieć będziemy wielość zmarginalizowanych grup, które w warunkach „symbolicznej przemocy” sprawowanej przy pomocy państwa przez klasy dominujące pozbawione były prawa do własnego głosu.

Czwartym wreszcie zjawiskiem, które należałoby brać pod uwagę, są dogłębne przemiany struktury społecznej, będące efektem postępującego rozpadu tej formy organizacji społecznej, która stanowiła produkt nowoczesności. Alain Touraine⁴² określa to „końcem świata społecznego”, mając na myśli fakt, iż w wyniku przeobrażeń, jakim podlega współczesne społeczeństwo, miejsce strukturalnie zdefiniowanych sił, motywowanych interesami społeczno-ekonomicznymi, związanymi z ich położeniem w organizacyjnej strukturze społeczeństwa przemysłowego, zajmują aktorzy, których społecznej pozycji nie jesteśmy w stanie określić w terminach kategorii systemowych.

Można powiedzieć ogólniej, że o ile w przypadku społeczeństwa masowego pierwszej generacji mieliśmy do czynienia z procesami zmiany, które nie naruszały systemowych ram tej formy organizacji społecznej, jaką była nowoczesność, o tyle w przypadku współczesnego społeczeństwa masowego jesteśmy świadkami przemian wszystkich tych jego strukturalnych czynników, które odpowiedzialne były za wytwarzanie w miarę ujednoczonego obrazu świata, stanowiącego podstawowe narzędzie regulacji jednostkowych działań, a co za tym idzie, umożliwiających podtrzymywanie i odtwarzanie całego systemu⁴³. Doświadczana przez jednostki „płynność” współczesnej rzeczywistości jest właśnie efektem rozbicia „przemocy symbolicznej”, sprawowanej niegdyś przez elity, rozpowszechnianej przez media i podtrzymywanej przez strukturalnie ukształtowane habitusy nowoczesności.

⁴⁰ Lasch (1997): 49.

⁴¹ Shils (1975).

⁴² Touraine (2013).

⁴³ Por. szerzej na ten temat Marody (2014), zwł. rozdział 4.

„Płynność” rzeczywistości nie znaczy jednak, że formy zachowań w we współczesnym społeczeństwie są zupełnie dowolne bądź też że wyrastają wyłącznie z pragnień i dążeń poszczególnych jednostek. W ich regulowaniu nadal biorą udział mechanizmy systemowe. Na trzy z nich warto tu zwrócić uwagę.

Pierwszy z nich polega na zastępowaniu „przemocy symbolicznej” nadzorem technologicznym, możliwym dzięki rozwojowi technologii informacyjnych. Miejsce regulowania indywidualnych zachowań przez wielowymiarowe zabiegi mające na celu symboliczne „normalizowanie” społecznego świata, zajmują procedury „zarządzania społecznym ryzykiem”⁴⁴, których podstawą jest zautomatyzowana kontrola dostępu do pewnych obszarów aktywności oraz antycypujący, zapobiegający, algorytmiczny nadzór, w ramach którego kluczową rolę odgrywa pojęcie kategoryjnego podejrzenia⁴⁵. Technologiczny nadzór umożliwia: dzięki upowszechnieniu telefonii komórkowej – natychmiastowe zlokalizowanie jednostki, dzięki wszechobecności kamer – odtworzenie każdego jej kroku, dzięki systematycznemu gromadzeniu danych – wychwycenie najdrobniejszych nawet odstępstw od statystycznej normy.

Drugim mechanizmem systemowym jest regulowanie jednostkowych działań za pomocą marketingu. Wynika to przede wszystkim z faktu, że gospodarka współczesnego społeczeństwa opiera się na konsumpcji, w której „nakręcaniu” marketing odgrywa pierwszoplanową rolę. Jednak współczesny marketing nie ogranicza się do reklamowania jedynie towarów, lecz jest stosowany także w innych obszarach działania, takich jak kampanie polityczne czy społeczne. Wykorzystując dane z analizy sieci, czyli tzw. *big data*, wytwarza, z jednej strony, całościowe style indywidualnego życia, z drugiej zaś – spersonalizowane komunikaty adresowane do poszczególnych jednostek.

Trzecim wreszcie mechanizmem systemowym jest ideologia samorealizacji. Zaliczenie szacownej, wywodzącej się z psychologii humanistycznej idei samorealizacji do tej kategorii może budzić zdziwienie, łatwo jednak pokazać, że ukierunkowuje ona zachowania jednostek w sposób chroniący trwanie całego systemu. Nie tylko dlatego, że przechwycenie idei samorealizacji przez kulturę popularną służy standaryzowaniu zachowań przez wyposażenie jednostek w zestaw celów, wzorów przeżywania rzeczywistości i sposobów jej uzasadniania, a co za tym idzie, nadania im określonej formy. Także, a nawet przede wszystkim dlatego, że niepowodzenia w samorealizacji nie można zrzucić na system, jest ono z definicji zindywidualizowane, a tym samym tylko siebie możemy za nie oskarżać.

Tym, co łączy te trzy mechanizmy, jest fakt, że każdy z nich wzmacnia strukturalną indywidualizację współczesnego społeczeństwa. W społeczeństwie poddanym technologicznemu nadzorowi „więź społeczna staje się zbędna, ponieważ całe otoczenie skonfigurowane jest tak, by zastąpić ją zatimizowanymi interakcjami z instytucjami”⁴⁶. Współczesny marketing, podkreślając

⁴⁴ Por. Lianos, Douglas (2000).

⁴⁵ Lyon (1994): 112.

⁴⁶ Lianos, Douglas (2000): 272.

znaczenie indywidualności zyskiwanej przez zakup określonych towarów, wzmacnia w jednostkach potrzebę odróżnienia się od innych⁴⁷. Wreszcie, w ideologii samorealizacji przyjmuje się, że będąca jej efektem indywidualna tożsamość „z definicji nie może [...] być określona społecznie, lecz musi się wyłonić w każdym z nas”⁴⁸. Poddane strukturalnej indywidualizacji społeczeństwo nie jest w stanie wyłonić z siebie takich aktorów społecznych, których działania zagroziłyby trwałości systemu. Tym samym wszystkie te trzy mechanizmy stabilizują jego trwanie.

Ten sposób stabilizowanie trwania systemu, który koncentruje się na jego poziomie instytucjonalnym, ma jednak dwa istotne ograniczenia. Pierwsze z nich związane jest z narastającym poczuciem niepewności i zagubienia jednostek zmuszonych dokonywać indywidualnych wyborów w rzeczywistości cechującej się „nadmiarem” ludzi, towarów i idei⁴⁹. Nie chodzi przy tym o dylematy związane z podjęciem decyzji typu „wybrać colę czy pepsi”, „spotkać się z Arkiem czy Darkiem”, „żyć zdrowo czy intensywnie”. Chodzi o problem znacznie bardziej fundamentalny, o naruszenie intersubiektywnej oczywistości społecznego świata, która nadawałaby sens takim indywidualnym wyborom. Będące wytworem systemowych mechanizmów zindywidualizowane społeczeństwo masowe wystawia zatem jednostkę na szereg dylematów, które stają się źródłem napięć społecznych. Trzy ich ogólniejsze kategorie wydają się tu najistotniejsze.

Pierwsza to napięcie między byciem sobą a byciem „kimś”. Rodzi się ono z niepewności związanej z pozycją społeczną, jaką sugeruje wypracowana indywidualnie tożsamość, a ściślej, te jej zewnętrzne wskaźniki, które odbierane są przez otoczenie społeczne. Jak dobitnie stwierdza Charles Taylor, „nasza tożsamość wymaga uznania [*recognition*] przez innych”⁵⁰, to zaś z kolei wymaga ustanowienia wspólnego horyzontu znaczeń, nadającego istotność pewnym cechom i dokonaniom jednostki. Idea samorealizacji, z definicji niejako, takiego horyzontu nie jest w stanie ustanowić. Na poziomie systemowym problem ten usiłuje się rozwiązać przez zastąpienie myślenia w kategoriach hierarchii myśleniem w kategoriach zmiennych rankingów⁵¹, badania jednak pokazują, że mimo radykalnego egalitaryzmu umasowionego społeczeństwa, rozgrywające się współcześnie interakcje społeczne są wciąż przesycone działaniami, które noszą wszelkie znamiona walki o status⁵², o pozycję w wytwarzanej *ad hoc* „stratyfikacji sytuacyjnej”, by użyć określenia Randalla Collinsa⁵³.

⁴⁷ I nie zmienia tego fakt, że ludzie wierzą, że stają się indywidualnościami, podczas gdy w rzeczywistości „przerabiają” gotowe scenariusze indywidualizmu, opracowane przez marketingowców. Klasyczną ilustracją tego „kolektywnego” indywidualizmu jest reklama ukazująca młode kobiety wraz z towarzyszącym jej tekstem: „Wszystkie one są szczególnie. Wszystkie są indywidualnościami. Wszystkie używają (*tu nazwa produktu*)”.

⁴⁸ Taylor (1996): 42.

⁴⁹ Por. Marody (2014): rozdz. 3.

⁵⁰ Taylor (1996): 41.

⁵¹ Sloterdijk (2003): 78–77.

⁵² Por. Sawicka (2017).

⁵³ Collins (2011).

Druga kategoria dylematów obejmuje napięcia między bliskością a dystansem (niezależnością). Procesy strukturalnej indywidualizacji, jakim poddane zostało współczesne społeczeństwo, nie tylko doprowadziły do rozpadu grup i wspólnot charakterystycznych dla wcześniejszych etapów nowoczesności, lecz eksponowały również obraz autonomicznej jednostki, samodzielnie dokonującej wyborów swych działań i na własną rękę konstruującej swą biografię. Ta wizja *homo clausus* czy ja-bez-my, jak ją nazywa Norbert Elias⁵⁴, która dominuje zarówno w opisach, jak i normatywnych programach umasowionego społeczeństwa, stoi jednak w sprzeczności z danymi empirycznymi, które jednoznacznie dokumentują współczesne uwikłanie jednostek w sieć społecznych kontaktów i zależności⁵⁵. Zmienia się jednak w sposób istotny natura społeczności, w jakie włączona jest jednostka – miejsce trwałych w czasie kategorii społecznych zajmują i różnego typu „wspólnoty spersonalizowane”, i wspólnoty „aspektowe”, niewymagające od uczestników tego rodzaju identyfikacji z innymi, która polega na przejmowaniu za własne, a nawet przedkładania dobra danej wspólnoty nad dobro jednostki.

Ostatnia wreszcie, trzecia kategoria dylematów wyrasta z napięcia między różnorodnością a pewnością. Systemowa rezygnacja z „przemocy symbolicznej” na rzecz technologicznego nadzoru wprowadziła w przestrzeń społeczną różnorodne, konkurujące między sobą, systemy symboliczne. Jak pokazuje Sloterdijk, „wielość interpretacji oznacza chroniczny fundamentalny spór o sens tego, co w ogóle miałyby obowiązywać jako fundamentalne – nie ma już bowiem żadnych zewnętrznych uwarunkowań ze strony natury, są tylko »konstrukty społeczne«”⁵⁶. W efekcie jednostka jest wciąż konfrontowana z informacjami, które nie tylko podważają już dokonane przez nią wybory, ukazując nowe możliwości działania, lecz traci również możliwość uzasadnienia sensu całej swojej aktywności.

Dylematy te ludzie usiłują na różne sposoby rozwiązywać w toku interakcji społecznych, w trakcie których dochodzi do intensyfikacji wzajemnych oddziaływań jednostek, wypróbowujących nowe, odmienne od dotychczas obowiązujących sposoby realizacji indywidualnych dążeń. To źródło regulacji zachowań jest oczywiście ponadczasowe – zmiana kierunku indywidualnego zachowania pod wpływem zachowań partnerów interakcji jest nieodłącznym korelatem ludzkiej kondycji i współczesne umasowione społeczeństwo niewiele różni się pod tym względem od społeczności pierwotnych. Tego typu mikrozmiany nie mają większego znaczenia dla stabilności systemu, o ile nie wykraczają poza bieżące interakcje ani nie podlegają konsolidacji w bardziej trwałe wzory zachowań, podtrzymywane przez szersze zbiorowości społeczne⁵⁷.

⁵⁴ Elias (2008).

⁵⁵ Jak wynika chociażby z badań Barry’ego Wellmana, przy końcu ubiegłego stulecia mieszkańcy Ameryki Północnej mieli przeciętnie ponad tysiąc interpersonalnych powiązań (Wellman, Gulia 1999) i mimo że większość z nich cechował dość luźny charakter, to około pół tuzina było powiązaniem bardzo bliskimi, a około pięćdziesiąt – mocnymi.

⁵⁶ Sloterdijk (2003): 65.

⁵⁷ Proces ten w socjologii określa się mianem instytucjonalizacji (por. Berger, Luckmann 1983). Unikam tu tego terminu, gdyż częściowo nakłada się on na pojęcie instytucji systemowych, co mogłoby prowadzić do nieporozumień.

I tu dochodzimy do drugiego ważnego ograniczenia omówionych wyżej mechanizmów stabilizowania systemu, albowiem znaczna część tego typu interakcji przebiega obecnie on-line. Rozwój technik społecznego komunikowania oddał w ręce jednostek narzędzie, którego możliwości nie zostały jeszcze do końca rozpoznane, ale które już obecnie niesłychanie poszerza możliwości wymiany informacji i koordynowania jednostkowych działań. Oznacza to wyłanianie się nowych form regulacji indywidualnych zachowań, wykorzystujących zarówno pozainstytucjonalny obieg informacji, jak i możliwość propagowania nowych wzorów działania oraz ogólniejszych wartości.

Oczywiście nie jest tak, że te nowe techniki społecznego komunikowania tworzą przestrzeń niczym nieskrępowanej wolności ekspresji, pozostając całkowicie poza kontrolą instytucji systemowych. Tego typu wyobrażenia patrolujące początkom powstania Internetu w ciągu ostatnich lat uległy poważnej rewizji. Z jednej strony rośnie świadomość regulacyjnych oddziaływań nowych technik komunikacji przez stosowane w nich algorytmy, czyli informatyczne procedury sterujące zachowaniami użytkowników Internetu⁵⁸. Z drugiej strony mnożą się – zwłaszcza ostatnio – przykłady bezpośredniego wykorzystywania sieci przez instytucje systemowe do regulowania zachowań jednostkowych⁵⁹.

Niemniej już samo upowszechnienie tego typu wiedzy stanowi poważne ograniczenie kontroli sprawowanej przez system, przynajmniej w państwach demokratycznych. Co więcej, wiedza ta – zwrotnie – staje się podstawą do wyłaniania się nowych aktorów podejmujących próby oddziaływania na kształt instytucji systemowych, to zaś oznacza otwarcie nowych procesów strukturujących umasowione społeczeństwo.

IV. O POŻYTKACH Z POJĘCIA SPOŁECZEŃSTWA MASOWEGO

Podporządkowałam ten tekst analizie systemowych, by tak rzec, cech społeczeństwa masowego, gdyż z tej perspektywy łatwiej dostrzec, że nie stanowi ono jakiejś aberracji w dziejach ludzkości, lecz jest raczej pochodną transformacyjnych spazmów społeczeństwa nowoczesnego. Tym samym zarówno przy opisie jego cech, jak i wyjaśnianiu jego funkcjonowania należałoby uwzględnić szerszy kontekst społeczny, w jakim dochodzi do przekształcania się społeczeństw o wyraziście wykształconej strukturze społecznej w pozbawione formy masy. Innymi słowy, tym, co wydaje się najbardziej interesujące, jest sam proces umasowienia, gdyż to w nim zawarta jest odpowiedź na bardziej szczegółowe pytania dotyczące mechanizmów życia społecznego.

⁵⁸ Por. Halawa (2013).

⁵⁹ Mam tu na myśli nie tylko aferę Cambridge Analytica, firmy specjalizującej się w nowoczesnym marketingu, która wykorzystując personalne dane użytkowników, gromadzone w różnego typu serwisach internetowych, miała wpłynąć na zachowania wyborcze Amerykanów, czy aferę Snowdena ukazującą skalę elektronicznego podsłuchu wykorzystywanego przez amerykańską NSA. Chodzi mi również o wszystkie te analizy skoncentrowane wokół tematyki „pracy cyfrowej”, które m.in. pokazują, w jaki sposób, serfując swobodnie w sieci, pomnażamy zyski potężnych korporacji (Strzyczkowski 2018).

Rozpatrywane z tej perspektywy pojawienie się społeczeństwa masowego przestaje być sygnałem „upodmiotowienia mas”, jak chciał tego Shils, a staje się raczej efektem narastającego procesu „od-społecznienia” gospodarki, jak pokazywał Karl Polanyi, kiedy to „zamiast systemu gospodarczego osadzonego w relacjach społecznych, mamy do czynienia z relacjami osadzonymi w systemie gospodarczym”, a „społeczeństwo staje się dodatkiem do rynku”⁶⁰. W tym układzie podstawową różnicą między społeczeństwem masowym pierwszej i drugiej generacji byłby fakt, że miejsce dziewiętnastowiecznych fabryk będących „szatańskimi młynami» kruszącymi ludzi w masę”⁶¹ zajmują dziś instytucje systemowe stojące na straży strukturalnej indywidualizacji.

Tego typu perspektywa ukazuje również, do czego służyć może we współczesnej socjologii pojęcie społeczeństwa masowego. Może ono, po pierwsze, kierować naszą uwagę na systemowe mechanizmy „zarządzania masami”, które wchodzą w miejsce *stricte* społecznych procesów. Po drugie, może ono stanowić punkt wyjścia do śledzenia mechanizmów uspołeczniania indywidualnych zachowań i wylaniających się z nich nowych grup społecznych. Przez analogię do przeszłości należałoby bowiem oczekiwać, że również obecnie w którymś momencie uruchomione zostaną nowe procesy strukturacyjne, wykrystalizowane zostaną nowe podziały społeczne, a któraś z kategorii społecznych zdobędzie władzę i obejmie kontrolę nad funkcjonowaniem społeczeństwa.

Mirosława Marody

Uniwersytet Warszawski

marodymi@is.uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8448-9522>

- Adorno, T.W., Frenkel-Brunswik, E., Levinson, D.J., Sanford, R.N. (1950). *The Authoritarian Personality*. New York: Harper & Brothers.
- Arendt, H. (1989). *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. D. Grinberg, M. Szawiel. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Augoustinos, M., Walker, I. (1995). *Social Cognition: An Integrated Introduction*. London: Sage Publications.
- Beck, U. (1986/2002). *Społeczeństwo ryzyka*. Tłum. S. Cieśla. Warszawa: Scholar.
- Berger, P.L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Tłum. J. Niżnik. Warszawa: PIW.
- Canetti, E. (1996). *Masa i władza*. Tłum. E. Borg, M. Przybyłowska. Warszawa: Czytelnik.
- Castells, M. (2008). *Siła tożsamości*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Collins, R. (2011). *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Tłum. K. Suwada. Kraków: Nomos.
- Elias, N. (2008). *Społeczeństwo jednostek*. Tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fiske, J. (1991). *Understanding Popular Culture*. London, New York: Routledge.
- Fromm, E. (1970). *Ucieczka od wolności*. Tłum. O. i A. Ziemilscy. Warszawa: Czytelnik.
- Goldfarb, J.C. (1991). *The Cynical Society. The Culture of Politics and the Politics of Culture in American Life*. Chicago–London: The University of Chicago Press.
- Guérot, U. (2017). *Europejska wojna domowa*. Tłum. B. Nowacki. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

⁶⁰ Polanyi (2001): 60.

⁶¹ Polanyi (2001): 35.

- Hacking, I. (2004). *Historical Ontology*. Cambridge, Mass.–London: Harvard University Press.
- Haidt, J. (2012). *Prawy umysł*. Tłum. A. Nowak-Młynikowska. Sopot: Smak Słowa.
- Halawa, M. (2013). Facebook – platforma algorytmicznej towarzyskości i technologia siebie. *Kultura i Społeczeństwo* 57(4): 117–144.
- Kornhauser, W. (1961). *The Politics of Mass Society*. Glencoe: The Free Press.
- Krajewski, M. (2014). Wstęp. *Deindywiduacja*, [w:] M. Krajewski (red.), *Deindywiduacja. Socjologia zachowań zbiorowych*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana: 7–20.
- Lasch, Ch. (1997). *Bunt elit*. Tłum. D. Rodziewicz. Kraków: Platan.
- Le Bon, G. (1895/1986). *Psychologia tłumu*. Tłum. B. Kaprocki. Warszawa: PWN.
- Lianos, M., Douglas, M. (2000). Dangerization and the end of deviance. *British Journal of Criminology* 40: 261–278.
- Lyon, D. (1994). *The Electronic Eye. The Rise of Surveillance Society*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Marody, M. (2014). *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Scholar.
- Mills, C.W. (1961). *Elita władzy*. Oprac. i red. I. Rafelski; b. danych tłum. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ortega y Gasset, J. (1982). *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Tłum. P. Niklewicz, H. Woźniakowski. Warszawa: PWN.
- Polanyi, K. (1944/2001). *The Great Transformation. The Political and Economic Origins of Our Time*. Boston: Beacon Press.
- Postman, N. (2002). *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*. Tłum. L. Niedzielski. Warszawa: Muza.
- Sawicka, M. (2018). *Emocje w interakcjach we współczesnym społeczeństwie polskim*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Sennett, R. (1974/2009). *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Muza.
- Shils, E. (1975). *Essays in Macrosociology*. Chicago–London: University of Chicago Press.
- Sloterdijk, P. (2003). *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie*. Tłum. B. Baran. Warszawa: Czytelnik.
- Strzyckowski, K. (2018). *Praca konsumentów. Teorie, praktyki i uwarunkowania*. Warszawa: Elipsa.
- Taylor, Ch. (1996). *Etyka autentyczności*. Tłum. A. Pawelec]. Kraków. Znak, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Touraine, A. (2013). *Po kryzysie*. Tłum. M. Frybes. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wellman, B., Gulia, M. (1999). *Netsurfers don't ride alone: virtual communities as communities*, [w:] B. Wellman (ed.), *Networks in the Global Village*. Boulder, CO: Westview Press: 331–366.

INDIVIDUALIZED MASS SOCIETY

S u m m a r y

The notion of mass society may seem outdated, but it covers ideas and problems that are regaining importance in the sociological analysis of contemporary social processes. By analysing the ways in which this concept has been used, we can identify its stable elements and those that are subject to evolution due to the changing historical context. The latter include both new mechanisms hidden behind the processes of the ‘massification’ of society, as well as different ways of exercising control over the masses, among which – nowadays – the most important role is played by social risk management, marketing and the ideology of self-realization.

Keywords: mass society; structural individualization; regulation of individual behaviour in ‘liquid’ society; sources of societal tensions